TEODOR KOWALSKI

Plutonowy Teodor Kowalski, ur. 1918 r., podoficer zawodowy, kawaler.

Dnia 19 września 1939 roku przekroczyłem granicę polsko-litewską i zostałem internowany. Po zajęciu Litwy przez ZSRR zostałem wywieziony przez NKWD do obozu Juchnowo w ZSRR, a następnie na Półwysep Kolski 30 maja 1941, skąd pod koniec lipca przewieziono mnie do obozu Wiaźniki.

Zakwaterowanie w obozie Juchnowo: budynki były stare, wymagające remontu, prawdziwe królestwo pluskiew. Warunki higieniczne złe. W obozie było nas około 3 tysięcy mężczyzn – podoficerowie, strzelcy, junacy i kilku funkcjonariuszy policji. Stosunek wzajemny i koleżeństwo – dobre.

Życie w obozie. Pobudka o godzinie 6.00, sprawdzenie stanu przez NKWD o 6.30, śniadanie godzina 7.00. O 7.30 służbowe oddziały szły do pracy w rejonie obozu przy remoncie i budowie budynków. Godzina 12.00 obiad i do 14.00 wolne. Od 14.00 do 17.30 praca jak przed południem. O 19.00 kolacja i o 21.00 capstrzyk.

Wyżywienie: 800 gramów chleba, śniadanie i obiad – zupa z ryb, kolacja – herbata i 20 gramów cukru.

Stosunek władz sowieckich wrogi. Badania przez NKWD odbywały się o każdej porze dnia i nocy pod groźbą zamknięcia do więzienia, bicia itp. Kuszenie obietnicami wolności, względnie wynagrodzeniem pieniężnym, żeby powiedzieć nazwiska tych, którzy w Polsce zwalczali komunizm.

Propaganda komunistyczna w formie pogadanek, odczytów, wyświetlania filmów propagandowych, biblioteki propagandowej, na tematy polityczne i antyreligijne. O Polsce

NKWD wyrażało się w sposób obrażający. Szczególnie co do ustroju rządu. Co zaś do Polski jako państwa w przyszłości, twierdzili, że nigdy nie powstanie, a jeżeli będzie, to tylko komunistyczna republika pod protektoratem ZSRR.

Pomoc lekarska dobra, ponieważ obsługiwali polscy lekarze. Były dwa wypadki śmierci. Nazwisk zmarłych nie pamiętam.

Łączność z krajem i rodziną to listy, które wolno było pisać w paru tylko słowach i tylko jeden na miesiąc. Otrzymywanie listów nieregularnie i z dużym opóźnieniem.

Warunki: praca na Półwyspie Kolskim.

Mieszkanie: pod gołym niebem.

Wyżywienie: początkowo 1 kg mąki dziennie na dziesięciu ludzi.

Dopiero po kilkunastu dniach dostawaliśmy dwa razy dziennie zupę z ryb i po 200 – 230 gramów chleba i to nie każdego dnia.

Praca: 14 godzin dziennie przy budowie lotniska. Stosunek NKWD do Polaków bardzo zły. Zmuszali do pracy ludzi chorych, nawet tych, których lekarz zwolnił od pracy.

W sierpniu [1941] zostałem zwolniony i transportem pod dowództwem polskim dnia 8 września przyjechałem do Tatiszczewa do 5 Dywizji Piechoty.